Nr. 4. Kraków, dnia 15. lutego 1910. Rok III.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 45. II p.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 10—12 rano i 6—8 wieczorem.
Rynek gł. Linia A-B. L. 45. II. p. Tel. Nr. 2024/VIII.

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 K. roczna za granicą 6 K
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy,
w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Tel. Redakcyi i Administracyi Nr. 2015/VIII

II. WALNE ZGROMADZENIE

„Banku Polskiego Związku Narodowego“

odbędzie się w salach „P. Z. N.“ w **dniu 28. lutego 1910 w poniedziałek o godzinie 7-mej wieczór** z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej,
3. Przedstawienie bilansu,
4. Wybór Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej,
5. Zatwierdzenie Dyrekcyi,
6. Wnioski i interpelacye członków.

W Krakowie, dnia 15. lutego 1910.

L. GRONIECKI
Sekretarz Rady nadzorczej.

L. S.

Dr. A. SOKOŁOWSKI
Prezes Rady nadzorczej.

W myśl §. 54. statutu, począwszy od dnia 19-go lutego aż do dnia poprzedzającego Walne Zgromadzenie, zamknięcie rachunków za rok 1909 jest wyłożone w biurze i dostępne dla członków w godzinach urzędowych.

Przyszłość potęgi ekonomicznej Polaków w poznańskiem i Prusach zachodnich.

Taki temat dla swoich wykładów obrał profesor Bernhard w uniwersytecie berlińskim. Wykłady te dla naszych stosunków galicyjskich są wielce pouczające co może zdziałać wspólna praca w danym kierunku. Słysząc ciągłe utyskiwania i żale o Polakach w poznańskiem, zdawałoby się, że tam przybywszy ujrzymy rodzaj cmentarzyska i w około kręcących się żebraków, tymczasem kto odwiedzi Poznań zobaczy te wspaniałe gmachy i całe szeregi domów modnych, należących do Polaków, wszystko to świadczy o wzmożonym polskim dobrobycie. A gdy się zajrzy do sprawozdań Związków spółek zarobkowych przekona się, że summa oszczędności tych spółek z roku na rok wzrasta.

Prusak dokucza ale także poucza, nakładając podatki stara się z drugiej strony, aby jego poddani korzystali z jego polityki cłowej.

Rolnictwo polskie, najważniejsza podstawa społeczeństwa, wielce korzysta z tej polityki cłowej. W poznańskiem system finansowy polski stanowi podstawę potęgi ekonomicznej polskiej. System ten opiera się na spółkach pożyczkowych, których obecnie jest 275 złączonych w jeden Związek na Poznańskie i Prusy zachodnie, pod jednem kierownictwem Banku spółek zarobkowych w Poznaniu. A u nas co się dzieje? — każdy sobie rzepkę skrobie i przy sposobności drugiemu dokucza.

Setki stowarzyszeń wiodą suchotniczy żywot a wielu członków należąc do kilku stowarzyszeń, zalegają zwykle z wkładkami, rzadko bywają na posiedzeniach i zwykle zniechęceni tylko bawią się w krytykę nie przyczyniając się do rozwoju swojego stowarzyszenia. Nie piszę tu apologii rządów pruskich ale każde rozumne społeczeństwo powinno naśladować dobre przykłady brane nawet z obozu swych wrogów.

Jeśli palmę nie tobie głos publiczny przyzna
Dziękuj Bogu, że godnych ma więcej Ojczyzna.

Miłość Polki ku Ojczyźnie.

Mówiąc o przywiązaniach, które łaskawe niebo w cnoty przemienić raczyło, trudnoby nie wspomnieć o miłości ku ojczyźnie jaką winna jej każda Polka. Zalecać jej nie ma przyczyny; jakżeby córka prawego Polaka mogła nie kochać drogiej ziemi, krwią ojców i braci skropionej? jakżeby się chlubić nie miała ze słodkiego Polski nazwiska, niedolą i cnotą wsławionego? Miłość ku ojczyźnie płynie w żyłach Polki, powzięta w łonie matki, wyssana wraz z mlekiem! Nieszczęścia od tylu wieków dręczące rodzinną ziemię naszą, więcej nas jeszcze do niej przywiązały; liczne dowody tej miłości widziały, wielbiły, dalekie i obce kraje!

Wolno nam być Polakami, język, imię mieć własne, szanujmy dary tak drogie, szanujmy tę ostatnią po przodkach spuściznę i pamiątkę! Ich cnoty niechaj między nami w całym blasku zajaśnieją, a pomnażane codziennie, niech zostaną rękojmią przyszłej szczęśliwości wnuków i ich sławy.

Podajmy sobie ręce, mężczyzna i kobieta, starzy i młodzi, niech wiążą się w jedno, niech w zgodzie nad wspólnem dobrem pracują; szczególnie niech płeć nasza goi blizny, łagodzi urazy — niech składa ogniwa łańcucha, — którego spojeń nic zerwać nie zdoła, jeśli je nasze serca i ręce utwierdzać zechcą.

Jeśli chcesz tedy prawą ojczyzny być córką, okazać jej i współziomkom tę miłość napełniającą każdej Polki serce, ile w mocy twojej będzie w całym biegu życia twego, utrzymuj między wspólną bracią pokój, jedność i zgodę; nie bądź nieprzyjaciółką nowości, kiedy w niej dobro publiczne upatrywać będziesz; zawsze prędzej zachęcaj, wspomagaj rodaków, niśli cudzoziemców — zaszczyć swym szacunkiem tego, który dla dobra kraju pracuje, czy piórem, czy bronią, czy pługiem włada, kiedy czynny i użyteczny, zawsze wart nagrody. Kochaj język ojczysty, przekładaj go nad wszystkie obce, z tylu względów zasługuje on na to pierwszeństwo: nim pieszczono się z tobą, gdyś jeszcze była niemowlęciem, nim później wpajano w ciebie cnoty, nim nad grobami przodków rozlegały się pochwały i żale. Jeśli Bóg da ci

Z życia Kościuszki.

II.

Rozmowy Pawła I. z Kościuszką.

generałem polskim, w więzieniu w Petersburgu.

(Ciąg dalszy).

Nakoniec przeciw wszelkiej słuszności, nadto i przeciwko prawdziwym interesom Rosyi, zniszczenie tej nieszczęśliwej ojczyzny przez rozbiór zupełny jej kraju, za najzbawienniejszą radę podano; a ile stąd zgorszenia niebezpiecznego dla państw wszystkich, ile nieszczęścia powszechnego ofiar.

Gdyby ich wszystkich razem zebrany widok mógł się zbliżyć do W. J. M., gdyby go nie zasłaniali ci, którzy wszystko za nic ważą, byle własnym posłużyli pożytkom, i dlatego tylko tron otaczają, aby do niego prawda i ludzkość przystępu nie miały; tak wspaniałe, tak dobre serce W. J. M. wzruszoneby zaiste zostało losem narodu naszego. Paweł na to obróciwszy się do swych z daleka stojących Generałów: patrzcie rzekł, co za żywość! K. Daruj N. P. możem się uniósł za daleko. P. Nie, ale dałeś mi do myślenia, mówiłeś do serca mego. Pożegnam Wćpana; teraz proszę nie myśl o niczem więcej jak tylko o zdrowiu swojem; dałem rozkazy, aby ci na niczem nie schodziło co do wygody należy; jeżeli masz co żądać mów śmiało jako przyjacielowi, bo jestem prawdziwie przyjacielem Wćpana i chcę abyś był wzajemnie moim. K. Szacunek najwyższy i najczulsza wdzięczność będą zawsze moim obowiązkiem. P. Dodaj i przyjaźń; adieu, do widzenia się.

ROZMOWA DRUGA.

Paweł. Jak się masz Generale, cóż tak smutnie siedzisz, tak smutny jesteś?

Kościuszko. N. P. Odebrałem od W. J. M. najdroższy dar w świecie, bo wolność; ale jakże radość ma wystąpić na czoło, kiedy smutek jeszcze głęboko w sercu osiada?

P. Cóż za przyczyna?

K. Współbracia moi jeszcze nie są wolni.

P. Będą wolnymi, ufaj słowu memu.

K. A Potocki i Niemcewicz?

P. Słuchaj Generale, drugi już jest wolny, ale pierwszego, jak mi mówią, charakter niespokojny, burzliwy, zastanawia mnie nieco.

K. Służył on zawsze zdrową radą ojczyźnie, chciał ją widzieć rządną; opinia publiczna słuszności jego i cnocie oddaje sprawiedliwości; w porze i nadziei ratunku pełnił obowiązki obywatela; lecz teraz mógłżeby co nieroztropnie pomyśleć! Już nie ma dlań ojczyzny; śmiało więc ręczyć mogę za jego spokojność.

P. Dosyć mi na tem i on nie zostanie jednym tylko z Polaków któremubym nie wrócił wolności; wkrótce wolnego ujrzysz. Ale wiem, że potrzeby Wćpana nie mają dostatecznego opatrzenia; przyjmij tedy oto masz przywilej na 3000 dusz w Gubernii Witebskiej, a oto papier do skarbu mego na 6000 r.

K. Odbieram z wdzięcznością dobrodziejstwa jako nowy dowód wspaniałości serca W. J. M, lecz jeżeli mam moc użycia jego, pozwól N. P., abym z niego udział zrobić mógł współbraciom moim nierównie odemnie potrzebniejszym.

P. (do swoich Generałów). Jak szlachetną ma duszę (do Kościuszki). Uczyń Wćpan jak mu się podoba, im więcej Wćpana poznaję, tem więcej go poważam. Lecz powiedz mi przyjacielu gdzie chcesz mieszkać?

Bardzobym rad był, aby ci się mój kraj podobał, jeżeli nie z innych powodów to przynajmniej dlatego, że masz w nim dobrego przyjaciela (wskazując na siebie), i że ta prowincya składa teraz część mych państw, która jest twoją ojczyzną.

K. Już w tym kraju w którym wziąłem życie nie znajduję ojczyzny, ale w tym gdzie me życie położę, a tym jest Ameryka. Za jednej i drugiej ojczyzny swobody niosłem na ofiarę życie: widok przynajmniej ojczyzny drugiej, pocieszać mnie będzie w mym żalu, który dla nieszczęśliwości pierwszej przejmuje serce i przejmować na zawsze będzie.

P. Nie potępiam ja tak pięknych powodów do żalu, lecz przyjacielu, trzeba uledz losowi, a losu tego zważ jak są dziwaczne zmiany, jak często okoliczność jedna nową rzeczom postać nadać może i niekiedy przewyższa nadzieje.

K. Ach gdyby przynajmniej nadzieja!

P. Porzuć ten smutek i nie truj sobie reszty słabego zdrowia, spuść się na Opatrzność o los twojej ojczyzny; kto wie jaką ona kolej przeznaczyła państwu każdemu, a zatem jaką przeznaczy Twojej ojczyźnie? Nieraz okręt pogrążony burzą, który już prawie zniknął z oczu ludzkich, wydobył się przecie na widok, a lubo skołatany stanął bezpiecznie u lądu. Ale żona moja na mnie czeka; obcowanie z Wćpanem nigdyby mi się nie sprzykrzyło; bądź zdrów i kochaj mnie (tu pocałował Kościuszkę w czoło i ścisnął za rękę). Adieu; a wychodząc rzekł do Generałów i dworskich: oto człowiek poczciwy i rzadki.

Często potem Imperator odwiedzał Kościuszkę, często po przywitaniu wchodził z nim do osobnego pokoju. Gdy sam u niego być nie mógł przysyłał szambelana zapytując się o jego zdrowie. Dnia jednego zaszła kareta cesarska i w niej posłany szambelan; Kościuszko ubrany wsiadł do karety; tak wielkie mnóstwo ludzi zgromadziło się, że ledwie przejechał do pałacu imperatorskiego; przy schodach pałacu dwóch na niego czekało z krzesłem, na którem siedzącego jako słabego, po schodach na pokoje zanieśli, gdzie go bardzo mile car z żoną swoją przyjął i wiele z nim o ostatniej rewolucyi polskiej mówił; sama zaś prosiła go aby jej dał suknię, t. j. grubą sukmanę krakowską, w której wzięty został i której używał.

---

być matką, strzeż się tej powszechnej u nas zarazy dawania dzieciom nauk w obcych językach. Czyny obywatelskie i uczucia narodowe najmocniej się czują i wrażają, kiedy są w ojczystej mowie wystawione. Uchowaj Boże, aby syn twój pierwsze swoje myśli obcym tłómaczył językiem, aby cudzy kraj jaki mu był lepiej znany, niż ten, gdzie się urodził. Z tak lichego na pozór nasienia wzrasta pogarda dla wszystkiego co jest narodowem, a z nią idzie obojętność dla kraju, wszędzie hańbiąca obywatela i niezgadzająca się bynajmniej z przywiązaniem Polaków do ojczyzny. Staraj się twoich dzieci serce i umysł tak ukształcić, ażeby były gorliwe i zdatne do usług ojczyzny, ażebyś się nigdy nie zarumieniła ich postępkami; owszem niech w oczach twoich najdroższym będą skarbem, niech ich cnoty dozwolą ci się równać z ową obywatelką, która gdy się inna przed nią swoich klejnotów kosztownych pochlubić chciała, rzekła, wskazując na dzieci: oto moja ozdoba! Więcej niż która przyczynisz się przez to do dobra kraju, umrzesz szczęśliwa, płakana od swej rodziny, wielbiona w narodzie.

Dobry mistrz młodym orłom nie podcina skrzydeł,
Wie gdzie dodać ostrogi, gdzie użyć wędzideł.

Stypendya.

II.

Sprawiedliwe a bezstronne rozdawanie stypendyów jest i z tego powodu koniecznem, że tylko wtenczas może być nadzieja, że znajdować się będą szlachetni fundatorzy. Ileż to razy słychać narzekania na brak poparcia pierwszorzędnych instytucyi naukowych lub społecznych? Lecz jakże dobrodzieje mają się rodzić, gdy wola fundatorów zostaje spaczoną, gdy fundacya mija swojego celu? Referent odnośny Wydziału krajowego powinien pamiętać, że nie jest właścicielem fundacyi ale strażnikiem płaconym przez kraj, by strzegł aktów fundacyjnych i czuwał, by pomoc szła potrzebującym!

Męskie wystąpienie w sejmie posła Starucha i przemówienia posła Górskiego imieniem Uniwersytetu — dał dowód, że działy się rzeczy nadzwyczajne, że p. Onyszkiewicz nie dorósł do swego stanowiska. Oklaski dane mu przez posłów na jego odpowiedź, to dowód osobistych stosunków a nie sprawiedliwości. Posłowie powinni byli wybrać komisyę do zbadania sprawy, bo to nie jednostka ale tak „pełna powagi, szacunku i nauki instytucya“ jak Wszechnica Jagiellońska, bo to nie osoby ale dziekani Wydziałów Uniwersytetu występują i „*caveant consules*“ wołają.

Tłómaczenie p. Onyszkiewicza, że opiniuje profesorów czy Wydziałów nie mogą być miarodajnymi — tasz to rzecz straszna! A zatem p. Onyszkiewicz we Lwowie wie lepiej jak się uczy i sprawuje i czy ma talenta p. X w Krakowie aniżeli ci, co się z nim codziennie stykają, którzy na pracę jego codziennie patrzą? Śmiech porywa na taką dojrzałość posłów, że na takie odpowiedzi dają . . . oklaski.

Wziął p. Onyszkiewicz sejmujących posłów, ale nie weźmie Uniwersytetu, który nie kierując się sprawami osobistymi, przygotowuje odpowiedź wprost do Wydziału krajowego. Na pismo ludzi poważayeh przez kraj, ludzi nie stronniczość ale naukę mających na celu, ludzi stojących na straży wiedzy i wysilająch się na przysporzenie krajowi jaknajwięcej mądrych obywateli nie tak łatwo będzie „wykręcić się sianem“ wtenczas gdy się tym ludziom w odpowiedzi zarzuciło brak znajomości sprawy. Wieki całe słynął Uniwersytet Jagielloński z prawości i wiedzy, wieki całe miał i ma znaczenie u obcych nawet, pierwszy dopiero p. Onyszkiewicz zrywa się z nim do walki! Sztandar jego jest na barkach ludzi, którzy znają obowiązek, którzy mu zaszczyt przynoszą i których gdy berło uniwersyteckie do ręki biorą, już o niczem innem jak tylko o jego sławie marzą. Ci ludzie mają być stronniczymi? ci ludzie mogliby publicznie wystąpić przeciw Wydziałowi krajowemu, gdyby p. Onyszkiewicz sprawiedliwie postąpił? Tego nie uwierzy nikt a Wydział krajowy będzie musiał pójść za ich głosem i wynagrodzić to zło, które zdziałał p. Onyszkiewicz i swoim postąpieniem i zarzutem wobec całego kraju spełnionym na Uniwersytecie.

Rozdawnictwo stypendyów wejść musi na inne tory, wola fundatorów spełniana być musi, stypendya familijne muszą się dostać krewnym a nie takim co mają plecy. Zdanie p. Onyszkiewicza upaść musi, głos pierwszy to głos senatów i dyrekcyi lub gron profesorskich! On nie ma prawa decydować, że syn n p. burmistrza Tertila ma większe prawo do stypendyum szlacheckiego aniżeli słuchacz Uniwersytetu przez senat polecony primo . . . secundo . . . tertio . . lub primo et . . . unico loco!

Złoto nie czyni lepszym, nie wyższym nad braci,
Lecz więcej czynić mogą dobrego bogaci.

Kwestya społeczna jako kwestya nerwów.

Kwestya społeczna, która stanowi dziś udręczenie wszystkich osób myślących i wszystkich krótkowidzących polityków, jest kwestyą chleba i nerwów, b a r d z i e j w s z a k ż e n e r w ó w niż chleba.

Wieśniak żywi się często gorzej od robotnika miejskiego a przecież nie jest nigdy nerwowym, natomiast niemal zawsze jest szczęśliwym, gdyż nie ma u niego braku proporcyi między tem co umie, a tem co może, ponieważ napawa się bezwiednie poezyą przyrody, ponieważ nie jest niewolnikiem zegaru i maszyny, ponieważ wreszcie w razie gdy obiera dzierżawę, jest wolnym wspólnikiem firmy „kapitał i praca“.

Wpatruje się z upodobaniem w błękit niebios i w zieleń łąk, ogląda z zaufaniem i z wewnętrznem zadowoleniem dojrzewające łany i winograd, co świeci purpurą gron a raz na tydzień słucha nabożeństwa niedzielnego w swoim kościółku.

Świat wieśniaka jest ciasnym ale jest jego własnym; w nim porusza się swobodnie; w nim urządza się wygodnie a szczęścia jego nie zakłóca czytanie gazet, które kosztem 2 halerzy trapią cały dzień myśli nerwowego robotnika miejskiego.

Wieś i wieśniacy są dla społeczeństwa olbrzymią kasą oszczędności; jak bowiem zaopatrują nas w chleb i wino, tak samo krzepią nasze siły fizyczne i umysłowe, znękane i sterane gorączką życia miejskiego.

Robotnik natomiast jest rozczynem rewolucyi społecznej, jest dźwignią co naprawia wymuszoną i czasową równowagę niesłuszności społecznych. Jest on nerwowym, gdyż nie oddycha nigdy czystym powietrzem, gdyż brak mu słońca i światła, a nadewszystko dlatego, ponieważ ów świstek papieru, który stanowić ma jego pokarm umysłowy, zdwaja wszystkie jego utrapienia i wątpliwości, które przetrawił w myśli swej w ciągu całodziennej pracy fabrycznej.

Lepsi pisarze piszą tylko dla klas wyższych, nie zstępują zaś prawie nigdy do łamów gazety, która stanowi powszedni chleb umysłowy. Inteligencya jednak myśli samodzielnie i nie da narzucić sobie obcych zapatrywań, podczas gdy robotnik nauczywszy się czytać, przesiąka aż do ostatniej kropli krwi zarazą, która tkwi w gazecie codziennej.

Jeżeli geniusze piszą dzieła nieśmiertelne, stanowiące chlubę narodu, to taka książka codzienna, jaką jest gazeta l u d o w a powinna być pisaną przez ludzi nie codziennej miary a nie przez przedsiębiorców robiących tylko interesa i zapełniających pismo anonsami, zbrodniami i różnymi senzacyami, bo jak wiele dobrego, tak i więcej jeszcze złego może gazeta taka wyrządzić i to nie tylko jednostce ale całemu społeczeństwu.

Wszyscy zajmują się dziś płacą robotników, ceną chleba, prawem zmowy i nie przeczą, że to wszystko są problemy żywotne dla klas niższych społeczeństwa; któż jednak zajmie się dostarczeniem im zdrowego pokarmu umysłowego, co nie jest trucizną lub zarazą?

Jeśli z zepsutej kukurudzy dostaje się febry, toć znowu właściwy rodzaj f e b r y n e r w ó w powstaje z czytania gazet zatrutych, co zamiast pokrzepić biednego robotnika, rozdrażniają go, co go nie uczą jak zatrzeć różnice społeczne ale jak je wymierzyć, co rozgłaszają nazwę choroby ale nie podają na nią lekarstwa! Gazety takie stanowią występek popełniany codziennie pod osłoną prawa.

Codziennie rozpisują ministrowie, akademie i osoby prywatne nagrody za napisanie dobrych dzieł ludowych, ten jednak, któryby przeznaczył milion na prawdziwie dobrą gazetę ludową, nie wynagrodziłby tym darem dostatecznie tak wielkiego dobrodziejstwa, które cenić należy wyżej jeszcze od największych wynalazków. R o b o t n i k p o w i n i e n n a b r a ć ś w i a d o m o ś c i o s w y c h p r a w a c h i o b o w i ą z k a c h a l e d r o g ą o d p o w i e d n i e g o w y c h o w a n i a, by nie potrzebował szukać jej w zatrutem i zarażonem dziennikarstwie, które stwarza najgorszy stopień rozstroju nerwowego, nerwowość milionowej klasy ludzi, którzy odżywiają się nędznie i nędznie żyją.

Pokarmy nerwowe, których łaknie zdenerwowany robotnik są truciznami, które nerwowość tę jeszcze bardziej potęgują, zamiast złagodzić ją. Gorzałka zatruta, piwo zatrute, tytoń zatruty — oto wszystko co nowoczesne społeczeństwo ofiarować może niezadowolonym z najniższych warstw jego, tysiącom przesiąkłym tak silną trucizną, jaką jest konwulsyjne i goniące za senzacyą dziennikarstwo.

Komuna jest niezawodnie jedną z najczarniejszych kart historyi ubiegłego wieku, największej atoli winy ponoszą tutaj nie ci, którzy rzucali bomby, ale ci, którzy nie umieli ich racyonalnie wychować i którzy w kwestyi wybitnie psychologicznej widzieli tylko zgłodniałe żołądki.

Dobrzy ludzie nie mogą mieć nic na tym świecie,
A zato źli, na tamtym, nic mieć nie będziecie.

Służba przy kolei.

I.

Służba a raczej p r a c a, boć tak służenie przy kolei nazwać należy, jest jedną z najcięższych prac o kawałek chleba. Wszyscy dziś pracować musimy — kto nie pracuje jest pasorzytem, bo mienie odziedziczone po przodkach, nie daje nikomu prawa do próżniactwa i odcinania jedynie kuponów tak, jak minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy na szacunek ludzi wystarczało pochodzenie z rodu hetmanów lub zasłużonych Ojczyźnie obywateli. To też wszyscy dziś stanowić powinniśmy jeden wielki łańcuch społeczny, złożony z tylu ogniw ile jest koniecznych zawodów. A im zawód cięższy, niebezpieczniejszy, więcej niszczący siły i zdrowie — tem więcej należy dać mu opieki, skrócić czas pracy dziennej i lat koniecznych do wywalczania t. zw. emerytury. Do takich zawodów należy w pierwszym rzędzie zawód kolejarski. Nie mam tutaj na myśli tych, co siedzą przy zielonych stolikach i wedle „stosu“ aktów rozstrzygają sprawy najżywotniejsze, ale tych biednych podurzędników, konduktorów, maszynistów, palaczy i t. zw. służących, co nie tylko każdej sekundy narażeni są na niebezpieczeństwo życia, ale którym każda minuta zajęcia, skraca i tak nędzne życie.

Na pozór zdawałoby się, że jazda z Krakowa do Tarnowa to bagatela! Tak! Ale czemu dotąd służba kolejowa nie wie, ile ta bagatela ma wpływu choćby tylko na serce? Jeżeli wygodne siedzenia w salonowym wagonie przez czas jednogodzinnej jazdy wywiera i to znaczny wpływ na układ krążenia, to co dopiero powiedzieć o jechaniu na maszynie na „tendrze“ lub przy równoczesnem obsługiwaniu pociągu? By to co nauka w tym kierunku mówi, nie doszło do kolejarzy — staranne dbają o to miarodajne czynniki tak, jak i o to, by kolejarze nie skupili się razem, by nie powstała wśród nich jedna bodaj krajowa lub jeden okręg dyrekcyjny obejmująca organizacya! Wszak łatwiej kilka zatkać ust, kilka rozumów zaspokoić jak wymierzyć sprawiedliwość tysiącom, ciężko i w pocie czoła wśród największej niepewności życia pracującym ludziom!

Powoli — bez osobistych — tak jak nauka każe, przejdziemy całem szeregiem fachowych i na wiedzy opartych artykułach dzisiejszą pracę przy kolei i zapytamy odnośne dyrekcye czy ministerstwo kolejowe, kto ponosi winę za wszystkie wypadki na drogach żelaznych, kto jest powodem biedy wśród tysięcy rodzin kolejarzy, kto pracuje nad tem, by nie było wśród nich jedności i komu potężna organizacya kolejarzy nie na rękę dlatego, że trzebaby przestać z jednej strony oszczędności na najwięcej godnych wynagradzania a z drugiej wyzbyć się miłości z tą piekielną babą i niszczycielką sił i ducha całych społeczeństw a której miano: p r o t e k c y a!

Są ludzie nawet dobrzy, co dlatego błądzą,
Że zamiast dobrem kraju, stronnictwem się rządzą.

Nasze Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie woźnych instytucyi finansowych.

W dniu 13-go z. m. odbyło się Walne Zgromadzenie „Stowarzyszenia woźnych instytucyi finansowych“. Prezesem wybrano ponownie A n t o n i e g o Z b o s i a. Do Wydziału weszli: Antoni B l a k zast. prezesa, Jan K u l a w s k i sekretarz, Marcin D ą b r o w s k i, Józef K r a l l, Marcin B r z e z o ń, Piotr H u l l; jako zastępcy; Ludwik K l i ś, Andrzej W o l a s i Michał O r z e c h o w s k i. Do Komisyi kontrolującej powołano Stefana M y t a r a, Ksawerego D m y t r o w s k i e g o i Jana P r z y b y l s k i e g o, zaś jako delegatów na Walne Zgromadzenie „P. Z. N.“ Antoniego B l a k a z Wydziału a Stefana M y t a r a z łona Stowarzyszenia.

Zjednoczenie kolejarzy.

Doroczne Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia kolejarzy“ odbyło się w dniu 18-go z. m. Prezesem wybrano ponownie J a k ó b a Z i e l i ń s k i e g o. Do Wydziału weszli: Jan Ł u k a s i k zast. prezesa, Stanisław M o l i k sekretarz, Erazm G o r z k o w s k i, Oskar D o e n i n g gospodarz, Stanisław B i s k u p skarbnik i Jan M i c h a l e c. Jako zastępcy: Stanisław Z a b ł o c k i, Ignacy B e r s z a k i e w i c z i Stanisław G r z y w i ń s k i. Do komisyi kontrolującej powołano: Wojciecha M ą c z k ę, Jana O k ł a d a i Jana F o s t k a, delegatami zaś do „P. Z. N.“ na Walne Zgromadzenia wybrano: Stanisława B i s k u p a z Wydziału a Jana O k ł a d a z łona Stowarzyszenia.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Zawiadomienie. Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ zawiadamia wszystkich członków Stowarzyszeń swoich, że następny Nr. „Wawelu“ otrzymają jedynie ci członkowie, którzy nie zalegają z wkładkami. Równocześnie zawiadamia się prenumeratorów, iż ci co nie uiszczą prenumeraty do 25-go b. m. już nie otrzymają „Wawelu“.

Wkładki do Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ należy uiszczać w sekretaryacie rano między 8 — 10 lub po południu między 6 — 8 wieczorem. Każdy z członków powinien bodaj raz na miesiąc zaglądnąć do swojego Stowarzyszenia i uiścić wkładkę — inaczej daje dowód, że nie chce być członkiem i nie stoi wcale o swoje Stowarzyszenie.

Niechaj nikt nie czeka, aż przyjdzie potrzeba, bo koronę, jest zawsze łatwiej dać, jak kilka za zaległe miesiące a chwila w której członek potrzebuje pomocy lub spotka go nieszczęście, przychodzi zawsze niespodzianie a wtedy na nic narzekania, gdy wedle statutu, przestało się być członkiem swojego Stowarzyszenia.

Wszystkim członkom Stowarzyszeń „P. Z. N.“ przypominamy, aby korzystali z przyznanych sobie zniżek przy zakupnach, jakie dzisiaj na 4. stronie umieszczamy. Ktoby chciał brać na książeczkę i opust otrzymywać kwartalnie lub rocznie, zechce zgłosić się do „Dyrekcyi Unii P. Z. N.“ Branie wyszczególnionych zniżek w dzisiejszym Nrze „Wawelu“, wraca członkowi kilkakrotnie co miesiąc uiszczoną wkładkę. Skutkiem tego „z a d a r m o“ jest członkiem swojego

Stowarzyszenia, osiąga statutem zakreślone świadczenia i służy sprawie wielkiej... świętej... bo ojczystej.

„Wawel“. Ze względów taktycznych „Wawel“ w miarę potrzeby wychodził będzie począwszy od dnia 1-go marca b. r. w dniu 15-go każdego miesiąca lub jak dotąd 1-go i 15-go.

Odczyt. We wtorek dnia 15-go b. m. odbędzie się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ o godzinie 8 wieczorem staraniem Wielkopolan odczyt prof. Dra W. Czermaka na temat: Bohaterowie Wielkopolscy. Wstęp 20 hal.

Prezydyum Stow. im. Wład. Jagiełły zaprasza wszystkich członków Stowarzyszenia na zebranie poufne, jakie odbędzie się dnia 20-go b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 5. po południu. Do omówienia sprawy bardzo ważne.

Niedbalstwo czy zapomnienie? Ulica Grzegórzecka tonie od tygodni w niezmierzonem błocie, które nie zmiatane czyni jedno wielkie trzęsawisko, niemożliwe do przebycia dla dorożek. Możeby odpowiednie czynniki sprawą tą zechciały się zająć by nie nastąpił kiedyś znowu wypadek podobny do tego, jakiemu przed niedawnym czasem uległ prof. dr. Ulanowski.

Walne Zgromadzenie przemysłowego Stowarzyszenia dorożkarzy odbędzie się w piątek dnia 18-go b. m. o godzinie 7-mej wieczorem a „Katolickiego Stowarzyszenia dorożkarzy“ o godzinie 10 wieczorem. Na porządku wybory zarządów i omówienie stanowiska dorożkarzy wobec taryfy na Wielki Kraków z dniem 1-go kwietnia b r. obowiązującej. Na zebraniach tych nie powinno braknąć ani jednego dorożkarza bez względu czy jest właścicielem czy woźnicą. Na porządku wybory zarządów, od których zależeć będzie wysokość taryfy i czas jej wprowadzenia.

Walne Zgromadzenie „Banku Polskiego Związku Narooowego“ odbędzie się w poniedziałek 28-go b. m. o godzinie punktualnie 7-ej wieczorem pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej JWgo Prof. Dra. A. Sokołowskiego. Niechaj każdy z członków mający udział przyjdzie o oznaczonej godzinie punktualnie.

Młoda Farmacya. Pod tym nagłówkiem zaczęło wychodzić w Rawie, pismo poświęcone sprawom młodych współpracowników aptekarskich. Redaktorem pisma mającego wychodzić raz na miesiąc, jest pan Stefan Ratusiński.

Z doli kolejarzy. Od jednego z kolejarzy otrzymaliśmy następujące uwagi, które oddajemy pod rozwagę miarodajnym czynnikom. W roku 1905 zamianowano w Krakowie 13 konduktorów nadkonduktorami i to po upływie przeciętnie aż 26 lat służby. Przy nominacyi każdy miał 1200 Kor. rocznie, w 33—35 roku służby powinien mieć 1400 Kor. Tymczasem odcinają mu 200 Kor. na stemple, podatek osobisto-dochodowy i t. d., dalej mieszkanie musi płacić o bodaj 12 Kor. więcej jak dawniej czyli dziś ludzie ci pobierają mniej jak przed 9 laty i przed awansem. Ale w krakowskiej Dyrekcyi jest wielu takich nadkonduktorów. co już po 15 latach służby mają 1800 Koron. Nie mamy nic przeciw nim, są to bowiem koledzy młodzi, ale cóż za ironia losów by po 33 — 35 latach służby mieć mniejszą pensyę jak po 15-tu? A do tego ludzie ci są po 30 już latach służby przeważnie osiwiali, każdy z nich na pół głuchy i oślepły, każdy pełni służbę niezmordowanie na to, by na schyłku życia mieć zaledwie tyle, by z rodziną nie zginąć z głodu. Ponieważ wyszedł okólnik z Ministerstwa, by starszych prędzej awansować, zastosowały się do tego inne dyrekcye, jedynie Horoszkiewicz tego nie uczynił. Dlatego kolejarze mają pełną nadzieję, że znany ze życzliwości dla nich obecny Dyrektor Radca Dworu Zborowski sprawą tą zajmie się i przyjdzie z pomocą i ulgą starym weteranom kolejowym.

Drożyzna a organizacya. W ubiegły poniedziałek w salach „Zjednoczenia kolejarzy“ przy ul. Lubicz wygłosił nadinspektor i naczelnik oddziału prawnego c. k. Dyrekcyi kolejowej w Krakowie Dr. Ignacy Wróbel nader zajmujący odczyt. Prelegent, znany mowca i wielki miłośnik ludu, wskazując ideały Kościuszki, których urzeczywistnienie jest jednym z celów „Polskiego Związku Narodowego“, wskazał słuchaczom konieczność silnej organizacyi jako najlepszego środka przeciw obecnej drożyźnie i podniesienia wszystkich warstw społecznych a tym samem dobrego służenia Ojczyźnie. Nie cele osobiste ale cele ogólne — mówił — jeżeli kto to kolejarz powinien mieć na myśli i pracować pod tym sztandarem, który „Polski Związek Narodowy“ rozwinął nad „Zjednoczeniem kolejarzy“. Nie bojkotować, ale złączyć się w pracy, pracować szczerze i serdecznie a każdy osiągnie te wielkie korzyści i moralne i materyalne, jakie wynikają z wielkiej organizacyi polskiej, bo taką jest „Polski Związek Narodowy“ w którem miejsce dla wszystkich zawodów a w pierwszej linii dla tych, co żywią i bronią jak to przepięknie wypisał nieśmiertelny Kościuszko na swoim sztandarze.

To też w wolnych od ciężkiej pracy chwilach, każdy kolejarz powinien zachęcać kolegów do pracy społecznej i pouczać się wzajemnie o sile organizacyi a wtenczas, gdy będą złączeni wszyscy, gdy zniknie cel tylko osobisty, osiągnąć może każdy to, o czem dziś marzy i myśli jako o największem swoim bólu i pierwszej potrzebie. A że nie ideałami tylko ale ludźmi stoi każda organizacya, przeto i „Polski Związek Narodowy“ jedynie wtenczas spełni swoje zadanie, gdy wszystko co dobre pod jego sztandarem się złączy a idee jego rozwiozą kolejarze po najdalszych zakątkach ziemi naszej. „Wawel“ co tak pięknie szerzy ideały Kościuszki, co nie napaści osobiste ale prawdziwe dobro ogółu ma na celu, powinien znaleść czytelnika w każdym prawdziwym obywatelu i powinien być organem potężnej organizacyi polskiej, jaką mogą stworzyć kolejarze, gdy pójdą razem do pracy o wszystkie im drogie na ziemi tej ideały.

Śmiertelny upadek. W kościele N. Maryi Panny zaszedł dn. 5-go b. m. po południu nieszczęśliwy wypadek. Kościelny Władysław Bogacz, członek „Przyjaźni“ wyszedł na drabinę i ścierał kurz; nagle spadł ze znacznej wysokości na posadzkę kościoła tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie sklepienie czaszki Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło nieprzytomnego do szpitala, gdzie wkrótce umarł. Zmarły pozostawił wdowę i dwoje dzieci.

Kurs języka Esperanto rozpoczyna się w najbliższych dniach w tut. Towarzystwie „Esperanto“ za opłatą K 3 za cały kurs elementarny. Wpisy przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień sekretaryat tegoż Towarzystwa — z wyjątkiem niedziel i świąt — między godziną 6 a 8 wieczorem w lokalu „P. Z. N.“ Rynek 45 II. p.

Towarzystwo to gotowem jest także urządzić równocześnie kurs tego języka dla osób zajętych w biurach, sklepach i t. p. w godzinach późniejszych wieczorem, o ileby się zgłosiła odpowiednia ilość kandydatów. Kto zatem miałby zamiar wziąść udział w tym kursie, zechce zgłosić się w powyższym czasie osobiście lub pisemnie w lokalu Towarzystwa, gdzie otrzyma informacye co do godzin i warunków.

Intermedia ucieszne napisane przez Bolesławicza wyszły świeżo z druku jako Nr. 7. Biblioteki teatrów włościańskich, nakładem Zarządu głównego Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie Cena 1. Korona za egzemplarz, który zawiera sześć krótkich utworów scenicznych, wzorowanych na intermedyach XVI i XVII wieku. Wydawnictwo to nadające się nietylko dla teatrów włościańskich lecz i amatorskich miejskich, nabywać można w Związku teatrów i chóru włośc. we Lwowie (ul. Ossolińskich 9).

Dwa gatunki katolików. Projekt odłączenia Chemszczyzny od Królestwa Polskiego, nie stał się jeszcze prawem, a już zaczynają się zjawiać na terenie projektowanej gubernii zapowiedzi, jakie zapanują stosunki przy nowym ustroju administracyjnym. Władze miejscowe już obecnie odróżniają dwa gatunki katolików — dawnych (*nastojaszczych*) i nowych, którzy dopiero po ukazie o tolerancyi mogli się jawnie przyznać do wiary katolickiej. Ci ostatni podlegać muszą prawom wyjątkowym, wydawanym przez miejscowe władze powiatowe. Tak naprzykład naczelnik straży ziemskiej powiatu włodawskiego rozesłał do wójtów gmin rozporządzenie, by „nowym“ katolikom było zabronionem chodzenie po kolendzie w czasie świąt Bożego Narodzenia, (nowego stylu), gdy tymczasem „prawdziwym katolikom“ kolendowanie jest dozwolone.

Oto w jaki sposób władze miejscowe rozumieją tolerancyę religijną.

Przykład godny naśladowania. August hr. Zamoyski z Rożanki, właściciel dóbr włodawskich w gubernii siedleckiej, pragnąc zapewnić przyszłość swym pracownikom, ubezpieczył ich w „Stowarzyszeniu Emerytalnem pracowników prywatnych w Królestwie Polskiem“ na wypadek starości lub niezdolności do pracy, a rodziny ich na wypadek śmierci żywiciela; zobowiązując się opłacać za nich połowę składek emerytalnych i członkowskich.

Odpowiedzi.

Grupa kolejarzy w K. Za słowa uznania — dziękujemy.

Kolejarz w J. Kwartalna prenumerata „Wawelu“ wynosi K. 1·25 h. Za notatki dziękujemy.

W. J. w J. Do Redakcyi można pisać tylko szczerą prawdę. Nazwisko autora jest koniecznem dla redakcyi; atoli nazwisko jego, jest w jak najściślejszej tajemnicy, o ile autor nie życzy sobie umieszczenia swojego podpisu na artykule.

Z. N. w K. Nic sobie Pan z tego nie rób. Głupich jest więcej na świecie jak mądrych. Kto nie uznaje narodowości — nie jest człowiekiem ale karakonem.

Ks Z. w G. O ks. K. żadnej informacyi podać nie możemy. Postępowanie jego nic nas nie obchodzi.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Lwów. Koło sejmowe w ostatnich dniach obradowało nad pomnożeniem ilości gimnazyów ruskich. Pos. Jaworski na posiedzeniu prezydyów klubów przedstawił swój referat co do kompetencyi sejmów.

Drohobycz. W Borysławiu wybuchły z ogromną siłą trzy szyby ropy.

Wiedeń. Unia słowiańska pracuje nad ustaleniem kierunku postępowania w parlamencie. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne ma dostać silniejszą reprezentacyę w przyszłym gabinecie.

Petersburg. W sprawie ustalenia kongresu słowiańskiego w Zofii odbywają się tajne narady.

Warszawa. W Kaliszu aresztowano wiele osób ze sfer rzemieślniczych i inteligencyi.

Paryż. Między wyspami Minorką a Majorką rozbił się okręt dążący do Algieru. Z osób tylko dwie zdołały się uratować.

Ateny. Mocarstwa opiekuńcze wręczyły w Atenach i Konstantynopolu zakaz udziału Kreteńczyków o zgromadzeniu narodowem w Atenach.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO.

Wszystkich członków Stowarzyszeń „P. Z. N.“ prosimy aby nie oglądali się na kursora, ale wszelkie zaległe wkładki uiścili przed 25-tym b. m. w sekretaryacie „P. Z. N.“ w godzinach między 10 — 12 rano lub 6 — 8 wieczorem

15. lutego — wtorek — godzina 6½ — 7½ lekcya języka „Esperanto“.

15. lutego — środa — godzina 8 wieczór:
ODCZYT
prof. Dra W. Czermaka na temat:
BOHATEROWIE WIELKOPOLSCY
Wstęp na salę 20 hal

16. lutego — środa — godzina 8. wieczór posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia. im. Władysława Jagiełły.

16. lutego — środa — godzina 8 wieczór: „Chór Polskiego Związku Narodowego“.

17. lutego — czwartek — godzina 8 wieczór: Nauka tańców.

18. lutego — piątek — godzina 6½ wieczór lekcya języka „Esperanto“.

18. lutego — piątek — godzina 8 wieczór: Nauka tańców.

18. lutego — piątek — godzina 7. wieczór:
WALNE ZGROMADZENIE
Stowarzyszenia przemysłowego dorożkarzy.

18. lutego — piątek — godzina 10 wieczór:
WALNE ZGROMADZENIE
Stowarzyszenia: „Katolickie Stowarz. dorożkarzy“.

20. lutego — niedziela — godzina 5. po poł. Poufne zebranie wszystkich członków Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły.

21. lutego — poniedziałek godzina 8 wieczór: „Chór Polskiego Związku Narodowego“.

22. lutego — wtorek — godzina 6½ — 7½ lekcya języka „Esperanto“.

22. lutego — wtorek — godzina 8 wieczór posiedzenie Wielkopolan.

23. lutego — środa — godzina 8 wieczór: Chór „Polskiego Związku Narodowego“

25. lutego — piątek — godzina 6½—7½ lekcya języka „Esperanto“.

25. lutego — piątek — godzina 8 wieczór: Nauka tańców.

27. lutego — niedziela — godzina 8 wieczór: Lekcya zbiorowa tańców.

28. lutego — poniedziałek — godzina 7 wieczór
WALNE ZGROMADZENIE
„Banku Polskiego Związku Narodowego„ Wybory Rady Nadzorczej i Dyrekcyi, Sprawozdanie kasowe, wnioski i interpelacye.

2. marca — środa — godzina 7½ wieczór: posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły.

4. marca — piątek — godzina 8 wieczór: posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“.

Kasyer „Polskiego Związku Narodowego“ urzęduje w każdy piątek o godzinie 7½ wieczorem.

NADESŁANE.

Członkowie! ŻĄDAJCIE I STARAJCIE SIĘ ABY WE WSZYSTKICH LOKALACH, DO KTÓRYCH UCZĘSZCZACIE, BYŁ ZAPRENUMEROWANY WASZ ORGAN „WAWEL“.

Zniżki!

ZESTAWIENIE zniżek cen uzyskanych dla członków Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie za okazaniem legitymacyi. Tylko ci członkowie Stowarzyszeń „P. Z. N.“ mają prawo do uzyskania zniżek, którzy nie zalegają z wkładką za ten miesiąc, w którym kupują. ☛ *Legitymacyę okazać dopiero po podaniu ceny towaru kupionego.* ☚

Węgiel: **Unia „P. Z. N.“** — Rynek gł. L. 45. Tel. 2024/VIII. Cena najlepszych gatunków węgla za cetnar cłowy od 38 ct. do 50 ct. Dowóz osobno 3 ct. od cetnara.

Mięso: **Antoni Kubica** — Jatka dominikańska. 47. Dostawca „P. Z. N.“ **Zniżki** na wszystkich gatunkach mięsa pierwszej jakości od 8—15%. Również na słoninie, smalcu, mieszaninie.

Wędliny: **J. Armółowicz,** ul. Szczepańska. 7. **Zniżenia** od 5—10% na wszelkich jakościach wędlin, kiszek, kiełbas, smalcu, słoniny i t. p.

Pieczywo: **L. BAŁUK**: ul. Szewska 12, Senacka 6, Mostowa 12, Garbarska 12. **B. BROSZKIEWICZ**: ul. Sławkowska 3, Floryańska 3, Szpitalna 21, Podgórze: Rynek 13. **Jan KWIATKOWSKI**: Mały Rynek 5. — **12% opustu!**

Unia „P. Z. N.“ dostarcza wszelkich artykułów spożywczych i do domowego użytku służących, po cenach konkurencyjnych.

Mąka i krupki: **M. Jawornicki:** Rynek główny 44. 6% opustu. **Rutkowski:** ul. Szczepańska 11 — 3% opustu.

Towary korzenne i kolonialne:
- **M. JAWORNICKI**: Rynek gł. 44. — z wyjątkiem cukru **6%** opustu — przy winach i wódkach **10%** opustu.
- **S. SZARSKI**: Rynek główny. Od wszelkich towarów a nawet od cukru **3%** opustu.
- **W. OLSZOWSKI**: Mały Rynek, Od wszystkich towarów kolonialnych z wyjątkiem cukru, soli i mąki **6%** opustu; od wina, piwa i wódek **10%** opustu.
- **WOŁKOWSKI**: Rynek gł. 41. — Zniżka **5%** na wszelkich towarach.
- **SUSKI** ul. Grodzka: zniżka **6—10%** z wyjątkiem cukru i kawy.
- **A. HAWEŁKA** Rynek gł. — Na wszelkich towarach **5%** opustu.
- **J. FUNEK** ul. Bracka 6. — Zniżka **6%** z wyjątkiem mąki, cukru i kawy a od piwa flaszkowego **10%**.

Bielizna męska i wyprawy: **F. Bałabuszyński:** Szewska 10. **10%** opustu. **SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ,** ul. Floryańska — **10%** opustu; z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjskich i obuwia amer.

Sukna **10%** opustu u Zajączka i Lankosza: Rynek gł. 44.

Ubrania gotowe i na miarę **10%** opustu: **Związek katol. krawców,** ul. Floryańska 7. **Antoni Mottl,** Wiślna 9.

Cukiernia Kondolewicza: Sukiennice: **5%** opustu.

Lekarstwa na rachunek „P. Z. N,“ lub zniżenia 15—20%: **Apteka pod złotym słoniem** — ul. Grodzka 22. „ „ **słońcem** — Rynek gł. 43.

Zegary, zegarki i wszelkie wyroby ze złota od 5—20% zniżki: **Piotrowski** ul. Sławkowska 24.

Drukarnia: **Poturalski** — Podgórze; **Wojnar** — Rynek gł. 8. 5% opustu

Nafta i drzewo opałowe: **Jan Kalinowski:** ul. Lenartowicza 14. **10%** taniej, z dostawą do domu.

Herbata: — **10%** opustu: **Szkło i porcelana:** **5—15%** opustu; **TOMASZEWSKI**: Rynek gł. 16. I.

Artykuły do pisania i galanterya **10% opustu** **Janeczek & Ziembicki**, Rynek gł. 8. i plac Maryacki 2.

Wyroby szewskie 5—10% **J. WRÓBEL**, plac Maryacki 1.

Różne 5—10%: **Reim i Ska** Rynek gł. 37.

Wszelkie wyroby w zakres elektrotechniki wchodzące tudzież instalacye światła elektrycznego, dzwonków el. i telefonów: 5% opustu. Inżynier T. KLECZEWSKI i Ska Kraków. Plac Szczepański 2. Dom Rady Wolnego.

WPISY do „P. Z. N.“ przyjmuje Sekretaryat codziennie między 10—12 rano i popołudniu od 6—8. Rynek gł. L. 45. II. piętro.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stefan Schweichler. Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach.